Warszawa. — Rok 1. Dnia 6. Stycz. 1823

KURYER DLA PŁCI PIĘKNEY.

CZYLI

DZIENNIK LITERATURZE, KUNSZTOM, NOWOŚCIOM I MODOM POŚWIĘCONY.

Ner 3.

Dziennik ten wychodzi w Składzie sztuk pięknych A. Brzeziny trzy razy na tydzień, to iest: w Poniedziałek, Srzodę i Sobotę z dołączeniem kwartalnie dwunastu rycin mód z których iedna męzka. Prenumerata na 36 Numerów, przyimuie się w Stolicy, w kwocie Złp: 15. na Prowincyi Złp: 18

Pocałowanie

Dziś rano błądząc w dolinie,
Młodego chłopca widziałem:
Jak mówił piękney dziewczynie,
Że ią uwielbia z zapałem.

O ty! zawołał dla którey w duszy
Czuię wieczne przywiązanie,
Niech cię ma prozba kochanko wzruszy:
Ach! day mi pocałowanie.

Nie mogę, rzekła piękność wzruszona,
Bo gdybym całus ci dała,
Wnetby twa miłość może zmyślona
Więcey odemnie żądała.

Lecz ieśli o twey wierney miłości
Przekonać będziesz mię w stanie,
Może ci wtedy, może z litości,
Dam iedno pocałowanie.

Ledwie wyrzekła a iuż w zapale
Przysiągł iey kochanek młody:
Kochać ią niezmiennie, stale,
I piękney żądał nagrody.

Ja patrząc na to zdaleka,
Stwierdziłem w duszy to zdanie

Że nie masz szczęścia dla człeka,
Nad lubéy pocałowanie.

Mody.

Rycina Ner 3.

Wczoray młoda Emilia cały dzień na rozmyślaniu strawiła, nikt z gości nie był przyiętym i głuche w całym domu panowało milczenie. Ja sam trzy razy na próżno staremu naprzykrzałem się Szwaycarowi, odpowiedź zwykła była: „Kasztelanka niezmiernie przeprasza". Dziś rano gdym chciał właśnie bramę pałacową pominąć, pędem lecący Jéy Kamerdyner Gabryel omało mię nie przewrócił. Po zwykłem przeproszeniu, pomny na moie wczoraysze daremne aż trzy wizyty, zapytałem go się czy można Panią widzieć, i co było przyczyną wczorayszéy niewidzialności. Na to krótko mi odpowiedział, że ani pierwszego ani drugiego nie wie, i że mię mocno przeprasza iż dłużéy służyć mi nie może, z pilną bowiem nie zmiernie leciał Expedycyą. Na poparcie swey mowy dobył małego biletu, a ia widząc na nim adress iednéy z naszych modniarek, pomimo oporu Gąbryela cały przeczytałem, i dowiedziawszy z niego o przyczynie wczorayszéy samotności, za karę iż mię lubego swéy osoby pozbawiła widoku, ile mogę spamiętać, cały go naszym udzielam Damom.

*Luba C****

Od dnia onegdayszego dręczy mię bezprzestannie myśl o środniéyszym koncercie — Bydź na nim potrzeba, ale bydź i niezwrócić na siebie powszechnéy uwagi, iest to myśl któréy znieść nie mogę. — Przez cały dzień wczoraysz, rozbierałam pilnie wszystkie ubiory w którychbym naylepiey pokazać się mogła: lecz ani iednego nie znayduie któryby na mą zasługiwał łaskę. Nie można występować balowo, bo oprócz tego iż na podobnéy schadzce stróy balowy iest nie właściwym, zmarzłabym niezawodnie: broń Boże pokazać się w salopce lub w szubie, — iest to ubior powszechny; trzeba wynaleść przyzwoity środek między iednym a drugim. Bądź zatém łaskawa wygotować mi na środę ubiór którego dokładny opis poniżéy ci kładę, w nim bowiem zdaie mi się i dziwić i zaymować będę mogła. Lecz proszę cię moie serduszko o piątéy godzinie we środę wszystko niechay mam gotowém, wiesz bowiem iak długo się zawsze męczę przy méy gotowalni.

Blousa lecz z przodu na gęste zapinana guziczki, wązkiemi paskami z atłasu tak w pelerynce, naramienniczkach iak i u dołu garnirowana, niech będzie koloru iasno-bronzowego merynósowa i lekko wywatowana, znaiąc dobrze moią figurę łatwo ci będzie do niéy stan zastósować, i zrobić ią godną ciebie. Życzyłabym sobie również mieć kapelusz czarny aksamitny, różową podszyty materyą, i ozdoba iego niech będzie na kilkunastu spięciach w kształcie kokard różowemi paskami z teyże materyi lamowanych, ograniczoną. Przyśley mi również ieden z kołnierzyków *à la grecque* które ostatnią razą u ciebie widziałam. Lecz życzyłabym sobie aby był le-

piéy wycinany aniżeli okrągły, nie zapomniéy iednak zostawić mieysca na złotą klamrę. Adieu moia duszko etc: etc.

Emilia T.

NB. Jakie sądzisz rękawiczki? mnie się zdaie że białe.

Redakcya nie w chęci ukarania, lecz owszem celem upowszechnienia gustu Kasztelanki T. dołącza podług opisu rycinę Nro 3.

Na iednym z wczorayszych wieczorów dały się spostrzedz na głowach naszych piękności znowu zawoie, zdaniem zaś naszém błękitny bogato brylantami ozdobiony naywięcéy powinien bydź naśladowanym. Gdy iednak zawoie nazad modnym staią się ubiorem, miłą spodziewamy się uczynić naszym czytelnikom usługę, donosząc o ich powstaniu.

Powstanie Zawoiów.

JP. Blunt, w podroży swoiéy do Lewantu, uwiadamia nas iak szczególnym przypadkiem wprowadzonem było używanie zawoiów na wschodzie. — Hordy Barbarzyńców widząc się w pewnéy potyczce niezmiernie przez Greków ciśnionemi, w naywiększym nieładzie ustępowały z pobojowiska. — Wśród zgiełku i zamieszania kilku z nich, zagrzanych prawdziwie Bohaterską odwagą, umyślili sami poświęcić się na śmierć, byle tylko zwróciwszy na siebie uwagę nieprzyiaciela, dać swoim czas do ucieczki. — Przekonani, iż śmierć nie zawodna była ich losem, zawczasu myśleli o tym co u ludów Azyi nayświętszem iest obowiązkiem, to iest o swoim pogrzebie. — Każden z nich opatrzył się w pogrzebne prześcieradło, a że sprzęt takowy dosyć iest w czasie potyczki niewygodnym dla uniknienia przeszkód iakieby mógł sprawić, obwinęli go na około głowy i tak odważnie na nieprzyiaciela natarli iż dosyć zyskali czasu do ułatwienia swym rodakom ucieczki.— Na pamiątkę tego rzadkiego poświęcenia się ludy wschodu obwiiali na około głowy rozmaite *materye* lub tkaniny, a zwyczay ten przeięty od Turków i wyznawców Mahometa, dał początek istnieniu dzisieyszych zawoiów. —

W iednym z pism Niemieckich znayduiemy opis następuiącego zdarzenia.

Xiąże Józef PONIATOWSKI bawiąc w młodych swych latach na Ziemi Niemieckiéy był przytomnym dnia iednego z znayduiącemi się przy boku iego przyiaciołmi, pewnéy wieyskiey zabawie. Obiadowano w ogrodzie pod cieniem rozłożystego kasztanu, a niedaleko ztamtąd bity przechodził gościeniec. Przypadek zdarzył, że banda cyganów przy odgłosie swoiey prostéy muzyki przez niego przechodziła, — ochoczy gospodarz w chęci zabawienia swych gości kazał przywołać włóczęgów, by każdemu podług swoiego wróżyli zwyczaiu. Przyszła koley i na młodego Xięcia. ,, Młody Paniczu,, rzekła Czesko-Niemieckim dyalektem stara cyganka wpatruiąc się w rysy ręki Xiążecéy ,,do wysokich w życiu twém dojdziesz godności, lecz sroka (*Elster*) będzie przyczyną twéy śmierci.

Śmiech powszechny przerwał mowę wieszczéy cygance a przepowiednia ta była ieszcze długo przedmiotem trwaiącéy rozmowy, w żartach nawet, radzono Xięciu aby gdy mu los poruczy pano-

wanie nad Królem, iak gdzie indziey na wilki, tak tam na głowy wszystkich srok ceny ponaznaczał. Zdawało się iż słowa cyganki obeszły dosyć Xięcia stał się bowiem ponurym i smutnym.

Gdy po trzydziestu latach Bohater ten, nowo Marszałkiem Państwa Francuzkiego mianowany, zgon swóy chwalebny znalazł w nurtach *Elstery*, przyiaciele iego wspomnieli sobie na przepowiednią cyganki która niestety aż nadto okropnie sprawdzoną została.

Mamy nakoniec od dwóch lat na próżno oczekiwaną sannę. Używaią iey wszyscy, i każden w chęci niejako nagrodzenia sobie przeszłey zimy, nasycić się nią nie może. Mroźny lecz pogodny dzień wczorayszy, zwabił krocie sanek do Alei i w mieyscu tém cieszyć się można było nieporównanym widokiem. Odgłos niezliczonych dzwonków zdala iuż zwiastował bawiące się mnóstwo, a zbliżywszy się, zadziwiała rozmaitość, niekiedy nawet wspaniałość migaiących się sani. *Staro-Wieyska* kawa dawno zapewne nie cieszyła się przytomnością tylu osób, znaydowało ich się bowiem blisko trzysta. Powszechną uwagę ściągały na siebie ogromne sanie, ciągnione czterma w poręcz zaprzężonemi i w iedwabne karmazynowe szle przybranemi końmi. Jedna z siedzących piękności powodowała spienione rumaki iedwabnym leycem i uważaliśmy, że stangreta wcale nie było, którego mieysce zastępowało znać dwóch mężczyzn w tyle sanek stoiących. Któż będzie teraz chciał zarzucać lękliwość płci piękney?

Teatra i Widowiska Stolicy.

W dniu 4. Stycznia r. b. JJPP. *Medua* i *Moote* dway przeieżdżaiący Indyanie nadzwyczayną swą zręcznością uprzyiemnili nam wieczor. Niezbyt dawny pobyt w Stolicy naszey JP. *Bosco*, dowiódł iak się Publiczność nasza, za widowiskami podobnego rodzaiu ubiega, wątpić zatém nie można iż zręczność JJPP. *Medua* i *Moote* licznieyszych nadal ściągać będzie widzów: żałować iedynie wypada, iż rzadko kto zrozumieć ich iest w stanie.

TEATR NARODOWY. W dniu wczorayszym daną była Opera z muzyką *Mozarta* pod tytułem *Don Jouan*. Nie iest myślą naszą rozbierać to, co znawcy za nieporównane osądzili, wspomniemy tylko w krótkości o wczorayszey wystawie tey Opery. Lecz zastanawiaiąc się nad nią, napotykamy znowu dowody ciągłych Dyrekcyi o wewnętrzną ozdobę Teatru naszego starań. Kilka w tey sztuce widzieliśmy nowych dekoracyi, a uderzaiąca *Piekła* wystawa, mocniey nam daie czuć stratę iaką Teatr, ieżeli wierzyć można rozchodzącey się wieści w osobach JPP. Joutty oyca i syna, poniesie. Oprócz JP. Polkowskiego któren zdaie się iż nie wiele wczorayszą swą zaymował się rolą, nie można innym Artystom, nieoddać sprawiedliwey w grze pochwały.

W dniu dzisieyszym daną będzie w TEATRZE NARODOWYM Maskarada, o godzinie 8. Krotofila Los na Loteryą. O go: 10. Kom: Opera Miłostki Hułańskie. O godzinie 12. Balet, Fletrawers zaczarowany.

Znaczenie Szarady w przeszłym Numerze umieszczoney iest *O-ło-wy*